TEATR 65/66

Sześć postaci w poszukiwaniu kariery

Aleksander Ostrowski: „Pamiętnik szubrawca własnoręcznie przez niego napisany" (Na wsiakowo mudrieca dowolno prostoty). Komedia w 3 aktach (6 obrazach). Przekład Jerzego Jędrzejewicza. Reżyseria: Georgij A. Towstonogow. Scenografia: Władysław Daszewski. Premiera na scenie Teatru Współczesnego w Warszawie.

„Pamiętnik szubrawca" należy do najlepszych sztuk klasyka literatury rosyjskiej Aleksandra Ostrowskiego. Napisany w roku 1868, a więc przed blisko stu laty, zachował zadziwiającą świeżość, by nie powiedzieć aktualność po dziś dzień. Jest ważnym ogniwem między „Mądremu biada" Gribojedowa i „Rewizorem" Gogola, a dziełami Sałtykowa-Szczedrina i Suchowo-Kobylina. Żadna literatura nie dysponuje tak konsekwentnym ciągiem dzieł satyrycznych, zaangażowanych z całą pasją w wielką sprawę walki przeciw złu społecznemu i demoralizacji otaczającego pisarzy świata.

Ostrowski znał doskonale świat moskiewskich mieszczan i czynowników, emerytowanych generałów i posażnych panien. Nie darmo spędził wiele lat w sądach i urzędach tego miasta. Nienawidził z całego serca ich obłudy i podłości, wstecznictwa i tępoty. Pokazał w swych komediach wspaniałą galerię satyrycznych portretów ludzi starej Moskwy, wyśmiał ich bez litości w „Intratnej posadzie" i wielu innych swoich sztukach. Ale „Pamiętnik szubrawca" idzie może w swej krytyce społecznej najdalej. Ta opowieść o rosyjskim Rastignaku demaskuje bowiem nie tylko jednego człowieka, lecz także cały świat moskiewskich salonów i redakcji, po którego gładkiej i śliskiej tafli porusza się z taką zręcznością Jegor Głumow. Ukazuje warunki w jakich zrodzić się mogła jego mentalność i metody postępowania, jego cynizm i amoralność. Głumow jest łajdakiem i lizusem, pochlebcą i oszustem, donosicielem i łowcą posagów. Żadna podłość nie jest mu obca. Zdolny jest do wszystkiego i nie cofnie się przed niczym, byle tylko zrobić karierę. I Ostrowski daje nam do zrozumienia, że ją zrobi. Stanie się szanownym obywatelem Moskwy, bogatym, wpływowym i nikt nie będzie mu wtedy pamiętał środków jakimi doszedł do celu. Liczy się tylko sukces; liczy się w tym świecie tylko wynik. Zaś bezwzględność i twarde pięści, uniżoność wobec wysoko postawionych i pogarda wobec podwładnych, biednych i słabych dodają mu tylko wagi i znaczenia w opinii publicznej. Będą o nim mówili: twardy człowiek.

Walor „Pamiętnika szubrawca" polega zaś nie tylko na tym, że jest sztuką znakomicie napisaną, o świetnie podpatrzonych, prawdziwych postaciach, lecz (co może jeszcze ważniejsze) komedią godzącą w pozostałości dawnych przywar nie wyplenione po dziś dzień bez reszty z ludzkiej psychiki. Nie jest więc „Pamiętnik szubrawca" tylko sztuką historyczną, choć jego akcja musi być umiejscowiona w konkretnych warunkach historycznych, w jakich się sztuka rozgrywa.

Tak też postąpił **Georgij Towstonogow**, dyrektor Teatru im. Gorkiego z Leningradu, jeden z najwybitniejszych dziś reżyserów radzieckich, który wystawił w Warszawie „Pamiętnik szubrawca" niezwykle starannie, będąc wiernym Ostrowskiemu i tradycji inscenizacyjnej jego sztuk, a zarazem szukając w tej komedii pomostów do współczesności. Jedno i drugie powiodło mu się bardzo dobrze.

Przedstawienie jest jasne i przejrzyste, opracowane precyzyjnie, a przy tym ciekawe i żywe. Początek trochę się dłuży. Tu przydałyby się pewne skróty w tekście i szybsze tempo. Ale od chwili kiedy Głumow zaczyna działać, akcja toczy się już wartko, by osiągnąć swą kulminację w znakomitej scenie końcowej. To właśnie ta scena i scena z jasnowidzącą — oszustką Manefą w mieszkaniu Turusinej mają największą siłę i wymowę społecznego uogólnienia. Najciekawszym może odkryciem reżyserskim Towstonogowa jest w tym przedstawieniu ujęcie roli Głumowa. Gra on w tej sztuce sześć postaci. Jest za każdym razem inny, zmienia się jak kameleon, by zawsze zagrać ideał swego rozmówcy. Jest dla każdego takim, jakim tamten chciałby go widzieć. I dopiero w scenie końcowej ukazuje wszystkim swoje prawdziwe oblicze, skoro okoliczności go do tego zmusiły. Ale mimo owego potknięcia — nie zginie. Nazbyt jest wszystkim potrzebny, zbyt zdolny i niemoralny. Taki człowiek zawsze się przyda. Zostanie więc po krótkim czasie ułaskawiony i dopuszczony znowu do salonów. Łajdakom bowiem zawsze dobrze się wiedzie — zdaje się mówić Ostrowski w finale swej znakomitej komedii.

Towstonogow spojrzał na sztukę Ostrowskiego trochę przez pryzmat Pirandella. Pokazał jak człowiek zmienia się, błyszczy, lśni cudzym blaskiem, blichtrem i fałszem. Nie wiadomo właściwie kim jest. A jednak w rzeczywistości zawsze pozostaje sobą, pod powłoką obłudy i kłamstwa kryje się prawda, która zawsze wyjdzie w końcu na jaw przy jakiejś sposobności, na jakimś życiowym zakręcie, pod wpływem jakiegoś potknięcia, czy nieszczęśliwego wypadku. Ten laboratoryjny prawie pokaz dróg do potęgi i sławy, dróg do kariery, tę wiwisekcję łajdaka i szubrawca oraz jego metod umożliwiło Towstonogowowi w tak świetny sposób w Warszawie aktorstwo **Tadeusza Łomnickiego.** Jest on dziś w najświetniejszym okresie swojej artystycznej dojrzałości i dysponuje olśniewającą techniką. Żongluje sześcioma postaciami, jak kuglarz, zmienia się co chwila, jest naprawdę w każdej scenie inny, w zależności od tego z kim rozmawia. Jest mistrzem przeobrażania się bez charakteryzacji. Zmienia się za pomocą głosu, mimiki, gestu, ruchu. Daje prawdziwe popisy pantomimiczne. Już dla samej jego kreacji warto zobaczyć to przedstawienie. Ale nie jest wcale w spektaklu „Pamiętnika szubrawca" solistą na tle komparsów. Gra bowiem w teatrze, który dysponuje dziś bardzo dobrym, wyrównanym zespołem aktorów z prawdziwego zdarzenia.

„Pamiętnik szubrawca" jest przedstawieniem co się zowie aktorskim, co niestety zdarza się ostatnio tak rzadko na naszych scenach. Z tym większą przyjemnością oglądać go będą miłośnicy prawdziwego teatru, którego nie można sobie przecież wyobrazić bez aktorów. Słychać tu każde słowo, każdy gest ma swoje znaczenie, każde zdanie oparte jest na działaniu fizycznym, lub motywacji psychologicznej, ma swoją wagę, jest konsekwencją głębokiej analizy tekstu, ma swoje drugie dno. Trudno w krótkiej recenzji opisać grę wszystkich aktorów. Ale wymienić trzeba koniecznie znakomite studium TADEUSZA FIJEWSKIEGO, który zarysował bezbłędnie postać generała Krutickiego, nadając jej cechy prawdopodobieństwa, a jednocześnie oscylując wciąż na granicy groteski pokrewnej teatrowi absurdu. Soczystym i bardzo wiarygodnym Mamajewem był MIECZYSŁAW PAWLIKOWSKI, pełną wdzięku nawet w najbardziej wątpliwych sytuacjach jego żoną — ANTONINA GORDON-GÓRECKA, zabawnym liberałem Gorodulinem — TADEUSZ SUROWA, bigotką Turusiną — IRENA HORECKA, wróżbiarką Manefą — STANISŁAWA PERZANOWSKA, huzarem Kurczajewem — JÓZEF NALBERCZAK. Szczególną uwagę należy zwrócić na BARBARĘ SOŁTYSIK, która z niewidocznej zwykle w tej komedii roli Maszeńki zrobiła małe cacko. Ujawniła całą psychikę tej pustej i sprytnej dziewczyny, której podoba się wprawdzie bardzo Kurczajew, ale znacznie bardziej podobają się jej pieniądze ciotki. Kiedy więc ma je otrzymać tylko pod warunkiem wyjścia za mąż za Głumowa, chętnie się na to godzi. Sołtysik ukazuje nie tylko czas teraźniejszy, ale i przyszłość tej dziewczyny, która stanie się typową moskiewską mieszczką, będzie prowadzić puste, obłudne i zakłamane życie, grzeszyć za młodu i pokutować, kajać się na stare lata. Tak jak jej ciotka, która jest dla niej wzorem, godnym naśladownictwa.

Cenną zaletą przedstawienia „Pamiętnika szubrawca" jest bardzo dobry przekład **Jerzego Jędrzejewicza** i dyskretna, pełna smaku scenografia **Władysława Daszewskiego.**

ROMAN SZYDŁOWSKI

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Nakładem Wydawnictwa Prasowego „Trybuny Ludu". Redakcja: Warszawa, pl. Sta
czelnego: 28-33-28. Sekretarz Redakcji: 28-77 67 Sekretariat: 28-96-65. Dział Partyjny: 28-97-37. Dział Zagraniczny: 28-96-54. Dział Ekonomiczny 28-43-68. Dział Rolny: 28-96-78. Dział K
28-11-82. Dział Terenowy: 31-14-84 Dział Sportowy: 28-08-89. Administracja: 28-27-19 Redakcja nocna: 20-17-04 i 20-41-00. Warunki prenumeraty, zamówienia i wpłaty na prenumeratę
instytucje centralne zamawiają prenumeratę w CKPW „Ruch" ul. Wronia 23, Warszawa, konto PKO I-6-100020. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są do 15 c
kwartalnie 45 zł, półrocznie 90 zł, rocznie 180 zł. Prenumerata za granicę wynosi kwartalnie zł 63, półrocznie 126, rocznie 252 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmuje
wano nabyć można w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" Warszawa, ul. Nowomiejska 15/17. Ogłoszenia przyjmuje Dział Ogłoszeń Red akcji, Plac Starynkiewicza 7, tel. 2
3 lefony: 28-23-09 oraz 28-26-41, jak również wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa" w miastach wojewódzkich. Warsz

1961